Rok XXXV. Olsztyn, na środę 15. czerwca 1921 r. Nr. 135.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Program Komisji Koalicyjnej na Górnym Śląsku.

Paryż, 13 czerwca. Do dnia 22 czerwca przeprowadzony ma być następujący program Komisji Koalicyjnej:

1. Dnia 14 czerwca rozpocznie się cofanie powstańców i Niemców, które ukończonem ma być 22 czerwca.
2. Po dokonaniu rozbrojenia obejmuje koalicja garnizony na terenach plebiscytowych.
3. Ze zmianą linji Korfantego utworzoną będzie strefa neutralna, przez które wojska powstańców i wojska niemieckie rozdzielone być mają.
4. Każdego terenu bronić będą siły wojskowe. Na terenie Korfantego sprawować będą służbę policyjną Polacy, a na terenie niemieckim Niemcy.
5. Ataki z obydwóch stron w czasie rozbrojenia spowodować mogą unieważnienie układu. Wojska koalicyjne wystąpią w takim wypadku zbrojnie.

Do pism niemieckich donoszą, że Korfanty konferował z przedstawicielami Koalicji. Żądał zupełnej amnestji dla powstańców. Donosi również prasa niemiecka o oburzeniu w kołach powstańców na Korfantego z powodu podpisania układu.

Czy Niemcy układ podpisali dotychczas nic pewnego nie wiadomo. Znane są jednakże rzekome warunki niemieckie. Żądają oni zupełnego rozbrojenia powstańców, wydalenia z Górnego Śląska »band« pochodzących z Polski, zupełnego zamknięcia granicy ze strony Polski(!), ukarania winnych, rozwiązania władz ustanowionych przez powstańców, zabezpieczenia poszczególnych gmin przez »Ortswehry«. (»Skromne« żądania!)

Dr. Stresemann.

Królewiec, 13 czerwca. Na zebraniu zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej przemawiał Dr Stresemann o położeniu politycznem. W sprawie G. Śląska przyjęto rezolucję wyrażającą żądania aby cały Górny Śląsk przypadł do Niemiec. »Selbstschutzowi« niemieckiemu wyrażono podziękowanie za ofiarną działalność celem obrony niemieckich kobiet (!) i dzieci (!) przed polskim »rabunkiem« i „mordem“.

Wyroki w Lipsku.

Paryż, 13 czerwca. Z powodu łagodnych wyroków w Lipsku panuje we Francji oburzenie. Senator Du Plautier zamierza w tej sprawie interpelować rząd. Rozchodzi się tu także o byłego cesarza Wilhelma, który ma być postawiony przed sądem.

Zmierzch sowjetów.

Praga. »Tribuna« donosi z Rygi, że pewien wybitny polityk sowiecki oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że należy się liczyć z likwidacją rządów sowjeckich. Dowodem tego jest fakt, że coraz częściej opuszczają Rosję wybitni działacze sowieccy, wyjeżdżając wraz ze swymi rodzinami. Urzędnicy zaś sowjeccy opuszczają stanowiska we wsiach i małych miastach i przenoszą się do większych centrów w obawie przed buntami chłopów.

Znamienny głos Radka.

Wiedeń. Tutejszy organ bolszewicki „Rothe Fahne“ zamieścił znamienny artykuł Karola Radka, obrazującego pesymistycznie dzisiejsze położenie w Rosji. Na szczególne uwagi zasługują pomiędzy innemi oświadczenie jego, że w czasie wojny z Polską Rosja straciła daleko więcej ludzi, niż w czasie całej wojny światowej.

Położenie na G. Śląsku.

Z gorączkowym niepokojem oczekują pewne koła niemieckie akcji wojsk koalicyjnych, mianowicie wojsk angielskich, którą nazywają »Säuberungsaktion«. Ażeby ten cel pożądany osięgnąć, rozgłasza się niesprawdzone i nieudowodnione artykuły i telegramy o rzekomych okrucieństwach powstańców, o niedoli Niemców w miastach górnośląskich, o wywozie węgla górnośląskiego do Polski, o polszczeniu zajętych obszarów górnośląskich itd. Przekonać zamierza się ze strony niemieckiej koła koalicyjne, że powstańcy górnośląscy to nie powstańcy, którzy chwycili za broń przeciwko ciemięzcom, lecz komuniści, zbóje, zbrodniarze... Francji nie szczędzą owe koła niemieckie, lecz zarzucają jej otwarcie, że akcję »band zbrojnych Korfantego« popiera. Najwięcej znienawidzonym przez Niemców jest generał Le Rond. Kampanja planowa przeciwko niemu prowadzona doprowadzić ma do dymisji generała.

Znaną jest nienawiść Niemców do Anglików. Znanem jest hasło, które rozbrzmiewało w Niemczech podczas wojny: »Gott strafe England«. Dziś nastąpiła zmiana. Niemcy na Górnym Śląsku witają Anglików, kanclerz chwali Anglików, prasa niemiecka chwali Anglików, komisarz plebiscytowy Dr. Urbanek chwali Anglików, chwali ich nawet dowódca »Selbstschutzu« generał Höfer.

»Divide et impera« — dziel i rozkazuj, siej niezgodę i panuj....

Któż bowiem uwierzy, że Niemcy dziś Anglików kochają?

»Die Deutschen hoffen und harren, dass General Henniker losschlägt« — tak pisze niemiecki komisarz plebiscytowy Dr. Urbanek.

Oto cel wytknięty.

Dziś w prasie niemieckiej czytamy już wzmianki, że w północnym i południowym odcinku przyszło do utarczek pomiędzy powstańcami polskimi i Anglikami. Pewna katolicka gazeta w Olsztynie podaje notatkę z niekłamaną uciechą na pierwszem miejscu.

Inny gatunek prasy niemieckiej niedowierza, że Anglicy i Włosi rozpoczną upragnioną »Säuberungsaktion“ na serjo. Obawiają się „roboty politycznej“ Anglji i Francji za kulisami. Zręcznie zwraca się przy tej sposobności uwagę Anglikom, że ich dotychczasowe niezdecydowane (zaghafte) wystąpienie na Górnym Śląsku nie dowodzi, że dziś w Londynie robi się politykę europejską i że tymczasowo wciąż jeszcze jest generał Le Rond faktorem decydującym w Opolu.

Ciekawą jest wiadomość następująca:

Otóż zeszli się podobno przedstawiciele Komisji Koalicyjnej, powstańców górnośląskich i »Selbstschutzu«. Polacy rzekomo podpisali już jakiś układ, Niemcy jeszcze nie. Polacy i Niemcy cofnąć się mają równocześnie. Polacy godzą się, Niemcy nie. Niemcy żądają rozbrojenia powstańców i usunięcia ich z Górnego Śląska. Komisja koalicyjna przedłożyła nowy projekt, którego atoli nie akceptowali Polacy i zagrozili, że cofną swój podpis, jeżeli Niemcy w sprawie cofania się równoczesnego nie dadzą swoich podpisów.

Prasa niemiecka donosi również, że na Górny Śląsk napływają dalsze posiłki angielskie i włoskie. I znowu mają Niemcy nadzieje i pytają się w telegramie z Opola: »Wird in Oberschlesien jetzt wirklich Ernst gemacht?«

»Losschlagen«, »losschlagen« — to jest niemieckie »Ernst«, a wszystko inne będzie — przydane. S.

Czy Polska utraciła prawo do Śląska?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich).
(Dokończenie).

Ciekawą rzeczą jest, jak tę »mądrość polityczną swego ziomka wysławia znany historyk Friedrich Luca, który w swej nienawiści przeciw Polsce tak dalece się posuwa, że historyka polskiego biskupa Kromera, nazwanego przez uczonego niemieckiego Panteleona (Basel 1564) »der bey den gelerten in grosser Achtung stet« porównuje ze świnią (Fürsten-Saal S. 1371). Luca pisze tak: »Es schwebeten zwischen den schlesischen Fürsten schädliche Simultäten (Curaei, Schlesischer Chronik I. Th. Hier beobachtete der benachbarte König Johannes das tempo klüglich und unterhielt jene Zwistigkeit mit einem politischen Kunst-Grieff meisterlich und den schlesischen Fürsten unvermerckt. Endlich überredete er sie unter einer scheinbahren Freundlichkeit, dass sie sich und zwar einer nachdem anderen iure clientari mit ihm einliessen, wiewohl bedinglich und zwar mit angesetzten Privilegien und Immunitäten seiner Böhmischen Königlichen Protection unterwarfen (Helenius, Silesiographiae o. 7. p. 82: Fürsten-S. 1144).

Przyznają się niemieccy historycy i chełpią się z tego, że chytremu synowi cesarza niemieckiego udało się w podły sposób oszukać. Zachodzi teraz pytanie, czy książęta śląscy mieli prawo kraj śląski oddać pod władzę obcą. Hartknoch powiada, że książęta śląscy nazywali się fiduciarii monarcharum Poloniae (Respubl. C. 1. c. 3). A w każdym słowniku łacińsko-niemieckim czytamy, że »fiduciarius« znaczy tyle co »was einem nicht als Eigentum, sondern mit der Bedingung übergeben wird, dass ers wieder zu seiner Zeit zurückgeben soll“. Fiduciarius znaczy tyle co administrator, rządca. A czy to kto w świecie słyszał, żeby rządca mógł majątkiem pana swego, który go zrobił administratorem, podług swej woli dysponować i majątek innemu panu podarować. Śląsk był własnością monarchów polskich, prawnie nabytą, bo jak wszyscy najstarsi kronikarze i historycy niemieccy świadczą, Śląsk należał od najdawniejszych czasów historycznych do Polski (patrz w nr. 124 Gaz. Olszt. art. „Anglja a historja Górnośl.). Zresztą uczynili ten krok książęta śląscy bez stanów kraju śląskiego, co sprzeciwiałoby się także prawu, bo w krajach polskich nie mieli panujący władzy nieograniczonej.

Ale nie tylko oszukaństwem, ale i gwałtem starał się luksemburczyk oderwać Śląsk od Polski. Pisze o tym także Friedrich Luca. A o synie i następcy wspomnianego księcia czytamy: »Hertzog Boleslaw II. hielt wie sein Vatter, beständig die Polnische parthei, und accomodirte sich am wenigsten König Johanni Milichius Dissertatio de Bolconis I. Duc. Suidnic c. 1. § 5. p. 11.). Damit jagte er den König in Harnisch. Es gedachte auch der König wie er durch Schärffe den Hertzog zur raison bringen wollte und belagerte die Stadt Schweidnitz, fand aber starcke Gegenwehr, welche ihn zum Abzug nöthigte (Curaei, des Landes Schlesien Beschreibung I. Th.). Hierauff eroberte König Johannes die Stadt Landshütte. Der Hertzog hingegangen brauchte ein stratagema verbarg so viele kühner Soldaten auf etlichen Heuwagen. Straks da die Wagen unterm Thor arrivirten, sprungen sie herunter, und massacrirten die Wacht. Der Hertzog folgete so gleich mit dem Hinterhait, tödtete meistentheils die Königliche Soldaten und jagte die übrigen aus der Stadt. (Reusner, Isagoyes Hist. par. 2. p. 605). König Johannes machte es hernach nicht mehr lang in Schlesien (Krantz, Sase. C. 9. c. 43). Er übergab das directorium des Schlesischen Krieges seinem Herren Sohn Carolo, nachgehends König in Böhmen und erwählten Römischen Kayser. Der König sollte von Hertzog Nicolao zu Münsterberg die Stadt Franckstein kaufen, und von daraus desto leichter dem Hertzog Boleslaus II. den Zaum anwerfen (Curaens, D. Landes Schlesien Beschr. 1. Th). Zresztą przyznają „Hertzog Boleslaus II. regierete seine Fürstenthümer Höchst Löblich« (Fr. Luca Fürst-S. S. 1380). Po śmierci Bolesła-

wa II. w r. 1368 dostały się księstwa jego także pod zwierzchnictwo czeskie.

Także książę z Jauer wystąpił przeciw Janowi. »Henricus II. zu Jauer verweigerte feyerlich König Johann von Böhmen die Investitur (Friedr. Luca, Fürst-S. S. 1384).

Że książęta śląscy, zmuszeni podłą intrygą i gwałtem, niechętnie odłączyli się od Polski, wynika to z ich późniejszego stosunku do Polski. Gdy w piętnastym wieku wybuchła straszna wojna między Polską i Krzyżakami, pośpieszyli oni w szeregi Polaków, ażeby krew przelać za swą właściwą ojczyznę, Polskę. Wspomina o tym Hartknoch (Respubl. C. 1. c. 3. p. 76), czytamy w kronice krzyżackiej Lindenblatta, gdzie wydawca kroniki prof. Voigt przytacza list Krzyżaków, pisany do cesarza, w którym się bardzo skarżą na książąt śląskich, że ci w szeregach Polaków przeciw nim walczą.

Zresztą pisze Hartknoch, że za jego czasów, a więc w siedemnastym wieku, niektórzy biskupi i opaci polscy posiadają na Śląsku bardzo wielkie obszary (amplissima territoria) (Republ. C. 1. c. 3.).

Streszczając powyższe wywody, stwierdzamy następujący fakt niezbity: **„Niemieccy historycy**, którzy niesłychanie nienawidzą Polskę (Luca) i każdą sprawę starają się ze wszystkich sił jak najniekorzystniej dla Polski przedstawić, **muszą zupełnie jasno**, nie chcąc się ośmieszyć, **przyznać, że Jan** i jednooki król czeski, luksemburczyk **przez oszukaństwo i gwałt Śląsk od Polski oderwał.** Został on nieprawnym właścicielem Śląska (possessor malae fidei).

Twierdzą teraz Niemcy, że Kazimierz Wielki zrzekł się Górnego Śląska. Gdyby twierdzenie to było prawdą, czyżby czyn ten króla zmienił stan prawny przynależności Górnego Śląska? Gdyby król ten, zagrożony przez Krzyżaków i Tatarów, napadnięty przez luksemburczyka zgodził się na żądane od niego zrzeczenie się praw do swej własności, to byłoby to wymuszeniem i zrzeczenie byłoby nieważnem. Bo czy straciłby człowiek, który napadnięty przez bandytę i zagrożony przez tego śmiercią, zrzekł się swego prawa do swej własności, stracił prawo do swej własności? Ale czy to twierdzenie Niemców o zrzeczeniu się króla Kazimierza jest prawdziwem? Na czem oni takowe opierają? Pisze o tem Hartknoch. Mówi on, że u Lubienskiego (pisarza polskiego) ktoś niby donosi (quidam tradit), że Kazimierz się zrzekł wszelkiego prawa (jure omni) do Śląska (Resp. str. 74.) Ale zaraz dwie stronice później (76) mówi Hartknoch, że Polacy jeszcze za czasów Jagiełły (a więc już po Kazimierzu) mieli pewne prawa do Śląska (habnisse jus quoddam Polonicos reges in ducatibus reliquis, quos possidebaut Reges Bohemiae post Joannem) jak to widać z dokumentu, znajdującego się w archiwum krakowskim. Ponieważ więc Polacy podług pewnego dokumentu mieli pewne prawa na Śląsku jeszcze później, nie mógł się był, jak twierdzi niby to niepewne źródło (quidam) Kazimierz zrzec wszystkich praw. Twierdzenie jest więc nieprawdziwe. Ale i wtedy gdyby Kazimierz faktycznie to był uczynił, to byłoby to zrzeczenie się nieważne, ponieważ zrzeczenie się takie mogłoby podług prawa w Polsce nastąpić tylko za zgodą możnych państwa, o czem nigdzie nie słychać (Hartknoch Resp. 75). Że o rzekomem zrzeczeniu się Śląska przez Kazimierza w Niemczech i na Śląsku nic niewiedziano w przeszłych czasach, wynika to ze słów Christiana Funcka. Ów Funk, dyrektor gimnazjalny w Görlitz zasłynął ze swego podręcznika historycznego, przeznaczonego dla studjującej młodzieży (wyd. w Lipsku 1696). Wysławiają Funka poważni uczeni i nazywają go vir praeclarissimus, excellentissimus (dziekan akademji w Lipsku). Pisze on (Orbis p. 704/5), że „pierwotnie zamieszkiwali i posiadali cały Śląsk sami Polacy (tragikomiczny „historyk" Lloyd George twierdzi, że Polacy przywędrowali). Potem powiada o przejściu Śląska pod zwierzchnictwo czeskie a na końcu pisze: Nec recipere Poloni Silesiam ab es tempore potuere (od owego czasu nie mogli Polacy Śląska napowrót odzyskać). Ze słów powyższych wynika, że **Funk przyznaje Polsce prawo do Śląska** i że Polacy starali się, chociaż bezowocnie, Śląsk odzyskać. Zważyć trzeba, że Funk czerpie, jak sam powiada, ze wszystkich poważnych historyków niemieckich. Z powyższych kilku zdań wynika jasno, że przez jakieś tam zrzeczenie się swych praw do Śląska, **Polska prawa do owego kraju nie straciła.**

A więc pozostaje na tem, że Jan jednooki i jego następcy byli nieprawymi posiedzicielami Śląska i że prawowitym panem Śląska była i pozostała do dziś dnia Polska. Kto nie choruje na zanik poczucia moralności, ten musi chyba to na podstawie dowodów przytoczonych przyznać, bo nigdy przenigdy **nie można przez gwałt albo oszustwo stać się prawowitym właścicielem** (possessor bonae fidei) jakiejś rzeczy. A nie ma tu żadnego przedawnienia. Chociażby kto tysiące lat posiadał jaką rzecz, nieprawnie nabytą, to nie może on nigdy zostać prawowitym właścicielem tej rzeczy. A że szczególnie chrześcijanie w polityce o tej rzeczy nieraz zapominali, to jest to faktem przerażającym. W całym świecie ma swoją moc zasada **resclamat ad dominum**, t. j. rzecz woła do pana swego. i to póty, aż będzie zwrócona prawowitemu właścicielowi. A rzecz w nieprawny sposób nabyta powinna być zwrócona bez wszelkiego wynagrodzenia ze strony prawowitego właściciela za ewentualne wydatki i ulepszenia. A oprócz całej rzeczy samej powinien być zwrócony lucrum cessans, t. j. korzyść, którą prawowity właściciel stracił przez to, że nie był w jej posiadaniu i damnum emergens, t. j. szkodę którą tenże poniósł z powodu jej nieposiadania.

Przed niedawnym czasem pisały gazety niemieckie, że Polska żąda zwrotu całego Śląska na podstawie swego prawa do tego kraju. Było to nieprawdą. Lecz widać z tego doniesienia bezpodstawnego, że ruszyło się sumienie Niemców, i że sobie mimowoli powiedzieli i bezpośrednio światu przypomnieli, że Polska ma faktycznie prawo historyczne do całego Śląska. W rzeczywistości żąda Polska tylko części i to mniejszej części Śląska. Kiedy zaś niemiecka prasa gwałtownie Polaków za to napada i nazywa ich rabusiami, to jest to blufem dyplomatycznym. Bo niepodobna przypuszczać, ażeby tak dalece pomieszały się ich zasady sprawiedliwości, i żeby tak dalece stracili poczucie sprawiedliwości, żeby nie mogli rozróżnić moje i twoje, prawnie nabytego i nieprawnie nabytego dobra. Chociaż stwierdzić trzeba że dziwne są pojęcia Niemców o sprawiedliwości, skoro zważymy n. p., że prawie każdy Niemiec jest dzisiaj jeszcze święcie o tem przekonany, że jedynym winowajcą ostatniej wojny światowej jest Anglja. Kiedy zaś Niemcy żądają całego Śląska dla tego, że nie mogą rzekomo bez niego egzystować, to trzeba przypomnieć, że na podstawie tego samego twierdzenia żądali oni posiadania Belgji, północnej Francji.... panowania nad światem. L. K.

Przegląd polityczny.

Polska.

Starania o ministra spraw zagranicznych.

Warszawa. «Kurjer Poranny» donosi, że kandydatura dr. Władysława Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych stała się nieaktualną wobec stanowiska narodowego zjednoczenia ludowego i chrześcijańskiej demokracji.

«Przegląd Wieczorny» donosi, że prezydent ministrów Witos zgodził się na kandydaturę Grabskiego na ministra spraw zagranicznych.

Paderewski na uboczu.

Warszawa, Naczelnik Państwa postanowieniem z 23 maja br. zwolnił posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego I. klasy p. Ignacego Paderewskiego ze stanowiska pierwszego delegata Rzeczypospolitej Polskiej na Zgromadzenie Ligi Narodów oraz ze stanowiska przedstawiciela Rządu Polskiego przy Lidze Narodów.

Przymierze polsko-francuskie.

Genewa, Według doniesień dzienników francuskich, zawiera układ francusko-polski obok klauzul politycznych i wojskowych, cały szereg doniosłych postanowień gospodarczych. Polska przyznaje Francji stanowisko największego uprzywilejowania zapewnia założonym w Polsce francuskim przedsiębiorstwom ochronę znaków patentowych, przyznaje francuskim handlowcom szczególne przywileje.

Wojna z Litwą?

Kowno, Mnożą się pogłoski o przygotowaniach wojennych Litwy Kowieńskiej. «Ostpreussische Zeitung» z 10 bm. donosi, że Litwa jest przygotowana do wojny i że skarb złotą przewieziono w bezpieczne miejsce (do Berlina?).

Niemcy.

W sprawie organizacji Escherichа.

Berlin. Urzędowo wyjaśniają rozwiązanie Orgeschu w następujący sposób: wywody radcy leśnictwa Eschericha w sprawie rozwiązania organizacji Eschericha polegają na fałszywych przesłankach. Nie tylko rozwiązanie organizacji Eschericha, ale także i bawarskiej Einwohnerwehry i wschodniopruskiej Wehry stanowi nadużycie praw koalicji, o ile stowarzyszenia te pracują po rozbrojeniu pokojowo, po myśli ustaw koalicyjnych. Niemcy zostały do takiego bezprawnego postąpienia zmuszone i zobowiązane traktatem pokojowym, oraz notą paryską i ultimatum. Jest mylnem przypuszczenie, że koalicja nie żądałaby zupełnie rozwiązania organizacji Eschericha, gdyby jej nie umieszczono na liście.

Rozbrojenie Bawarji.

Berlin. (EE) Pomimo zapewnień rządowych, iż udało się dotrzymać terminu dla oddania ciężkich i lekkich części armat straży obywatelskiej, donosi »Freiheit« i »Vorwärts« o nowym oporze orgeschów. Tak nadszedł do Monachjum, do głównej kwatery bawarskiej straży obywatelskiej następujący telegram: Nie ma zupełnie czasu do przeobrażania organizacji.

Z cyklu Legend o Chrystusie. 5

SELMA LAGERLÖF.

Dziecię z Betlehem.

(Ciąg dalszy.)

Niewiasty nie mogły się powstrzymać, by od czasu do czasu nie rzucić wielce zdumionego wejrzenia na ów pancerny zastęp.

— Przecz że oni tu? — szeptały. — Zali mniema Herod, że godnie zachować się nie potrafimy? Zali mniema, że takich zbrojnych zastępów trzeba, by nas na wodzy utrzymać.

Aliści inne wnet odpowiadały szeptem, że jest, jako się należy, by u króla było. Ze nigdy Herod nie wyprawiał godów tak, by całego domu nie zapełnili zbrojni. To gwoli okazania im czci stali śród kwiecia żołnierze na straży.

Małe dzieciny nieśmiałe były i trwożne na początku godów, lękliwie i cicho przy rodzicielkach swych siedziały. Wnet przecież górę brać zaczęła przyrodzona żywość i zapragnęły dzieci nacieszyć się przepychem, który im Herod zgotował.

A stworzył król dla małych gości swoich istną zaczarowaną krainę.

Idąc przez krużganek znajdowały nagle bogate w miód ule i miód ten mogły zbierać same, a żadna rozgniewana pszczoła żądłem im za to nie groziła. Tu znowu obciążone owocem drzewa wdzięcznie pochylały ku nim swe gałęzie, a w jednym zakręcie krużganku ukazali się czarodzieje i wnet naczarowali dzieciom pełno zabawek do kieszeni. W innym znów kącie umieścił się pogromca zwierząt i pokazywał im parę tygrysów, tak obłaskawionych, że dzieci na grzbiecie ich jeździć mogły.

Aliści w całym tym raju, pełnym rozkoszy, nie znalazło się nic, coby tak oczy ku sobie rwało, jak owe rzędy żołnierzy, znieruchomiałych wzdłuż jednej ściany krużganku. Spojrzenia maleńkich nie mogły się nasycić widokiem lśniących helmów, srogich dumnych lic i krótkich mieczów, co w bogatych pochwach tkwiły.

Bawiły się i igrały dzieci, ale myśli ich wciąż przecież do wojowników powracały. Trzymały się zdala do nich, ale coraz goretsze w małych serduszkach budziło się pragnienie, by zbliżyć się do owych postaci, a przekonać się, czy też to żywi mężowie, czy mogą się poruszać.

Zabawy i wesołość godowa rosły z każdą chwilą, a żołnierze wciąż jeszcze trwali w swej nieruchomości. Dzieci zaś pojąć nie mogły tego, że ludzie stoją tak blizko owych jagód i przysmaków, a żaden ręki nie ściągnie, by coś pochwycić i do ust podnieść.

Aż chłopię jedno małe nie mogło dłużej już opanować swej ciekawości. Powoli, ostrożnie, gotów zawsze zerwać się do ucieczki, podchodził maleńki do jednego z pancernych. Wciąż bez ruchu stał żołnierz, dziecię wciąż bliżej było, aż mogło już rączynami dotknąć rzemieni sandałów.

I oto jakby ono zbrodnię straszną popełniło zadrgał i poruszył się cały zastęp żelaznych mężów. W szale wściekłości rzucili się na dzieci i chwytać je zaczęli. Jedni okręcali je wysoko nad głowami, niby pocisk ręczne, i z całym rozmachem rzucali je skroś wieńców i kwiatów poza balustradę krużganku na dół, na podwórzec, gdzie ciałka ich miażdżyły się na płytach marmurowych. Inni powyciągali miecze, by je w sercach dzieci utopić, inni rozbijali im główki o ściany, i wtedy dopiero ciskali je na pogrążony w mrokach nocy podwórzec.

Pierwsza chwila po tym wybuchu była chwilą śmiertelnej ciszy. Maleńkie ciałka jeszcze drgały w powietrzu, a niewiasty skamieniałe były i martwe z przerażenia. Wnet przecież zbudziła się w nieszczęśliwych świadomość tego, co się stało, i z krzykiem rozdzierającym skoczyły ku katom.

Były jeszcze na krużganku dzieci, których odrazu schwytać nie zdołano. Gnali ku nim żołnierze, a biedne matki padały przed nimi na kolana, chwytały gołemi dłońmi ostre miecze, by cios straszliwy powstrzymać. A wiele z tych niewiast, których dzieci zamordowane były, biegło ku żołnierzom i chwytało ich za gardła, by pomścić śmierć maleńkich, udusiwszy ich morderców.

A gdy zamęt straszliwy wrzał na krużganku, gdy całym pałacem wstrząsały przeraźliwe krzyki, gdy najokropniejsze popełniano zbrodnie, żołnierz on, co zwykł był przed bramą miejską wartować, stał bez ruchu na samym szczycie schodów, które z krużganku wiodły. Nie przyłożył on dłoni do walki i morderstwa; gdy przecież mimo niego przebiedz chciała niewiasta jaka, której udało się dziecię swoje pochwycić, a teraz z uratowanem uchodzić pragnęła — tedy on miecz swój podnosił. A kto nań spojrzał, jak stał tak groźny i nieubłagany, drżał z przerażenia, i wolały niewiasty przez balustradę na podwórzec się rzucać, albo w wir walki powracać, byle tylko mimo niego przejść nie próbować.

— Zaprawdę — myślał żołnierz — Voltigius wiedział, co czyni, gdy mnie właśnie to stanowisko powierzył. Bo młody i nierozważny wojownik nie wytrwałby, a rzucił się tam w odmęt walki. Gdybym ja uległ pokusie, niejedno dziecię mogłoby umknąć tędy.

A gdy tak myślał, oczy jego padły na młodą niewiastę, która dziecię swe pochwycić i przycisnąć do siebie zdołała; teraz, niby wichrem gnana, wprost ku niemu biegła. A żaden z żołnierzy drogi jej zastąpić nie mógł, bo wszyscy walką z innemi niewiastami pochłonięci byli.

— Oto właśnie zwierzyna — pomyślał wartownik — która snadnie ujść mogłaby sieci! I ani ona, ani dziecko nie zostało ranione. Gdyby mnie tu nie było..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Escherich musi pociągnąć kanclerza za naruszenie konstytucji do odpowiedzialności sądowej. Tu należy z żelazną energją dalej pracować. W razie trudności połączyć się z związkiem narodowym. Rozpocząć kampanję prasową. Pod. Rakshausen.

»Vorwärts« utrzymuje, że rozchodzi się tu o połączenie z związkiem narodowym oficerów i związkiem narodowym żołnierzy. Również zgadza się z rzeczywistością wszczęcie kampanji prasowej, jak wykazuje interwjew współpracownika »Lokal Anzeiger'a« z Escherichem. Kanclerz Rzeszy nie powinien na chwilę wątpić, że Bawarja dąży do obalenia gabinetu Rzeszy.

»Freiheit« pyta się dlaczego nie aresztowano Eschericha, którego podejrzewać można o spowodowanie zamordowania Gareisa i o opór przeciw władzy państwowej.

Socjaliści niemieccy przeciw powstańcom

»Rote Fahne« stwierdza, że akcję »Selbstschutzu« przeciw powstańcom górnośląskim popierają także ugrupowania socjalistyczne. »Vorwärts« zachwyca się w większym artykule działalnością generała Hoefera.

Opinja zagraniczna o gabinecie niemieckim.

Paryż. Prasa prawicowa krytykuje ostro politykę Brianda oszczędzania obecnego gabinetu niemieckiego. Bainville pisze w »Action Francaise«, że sprawa górnośląska jest przeszkodą nie do przezwyciężenia. Gabinet Wirtha może się tylko wtedy utrzymać gdyby cały G. Śląsk został przyznany Niemcom, na co się Francja jednak nie zgodzi.

Londyn. Rząd angielski niezadowolony jest z odpowiedzi Höfera, przesłanej Komisji Międzysojuszniczej, oraz z noty wręczonej ministerstwu spraw zagranicznych przez ambasadora niemieckiego.

Rosja.

Powrót zagranicznych komunistów.

Moskwa. Większa część komunistów, wydalonych z Ameryki, po wydaniu dolarów, przywiezionych ze sobą na żywność, znalazła się w skrajnej nędzy. Tylko nieliczna grupka, która przywiozła ze sobą kilkadziesiąt maszyn do szycia i założyła wielką wytwórnię odzieży, znalazła możność życia. Wszyscy burzą się przeciw stosunkom, panującym w kraju, przekonawszy się o błogosławieństwach tego systemu w praktyce.

Bunty w armji czerwonej.

Helsingfors. Na Kubaniu zbuntowała się armja czerwona przeciwko dowódcom. Posłano kilka dywizji, które przywróciły porządek. Szereg oddziałów zdemobilizowano i odesłano do domu, część przewieziono do Archangielska. Rozstrzelano kilka oficerów, oskarżonych o zaniedbanie środków mogących zapobiedz buntowi.

Wieści z Władywostoku.

Paryż. Z Władywostoku donoszą, że kierownictwo policji spoczywa w rękach Japończyków, którzy rozbroili milicję. Generał Grodekow uznał nowy rząd. Generał Siemienow zgodnie z życzeniem ludności nie będzie odwołany z dawnego stanowiska.

Sojusz francusko-angielski a G. Śląsk.

Londyn. Prasa angielska omawia w dalszym ciągu żywo plan sojuszu Francji z Anglią. »Morningpost pisze, że Francja dopóty nie może wejść w sojusz z Anglją, dopóki w obu krajach istnieją tak wielkie różnice w zdaniach co do G. Śląska. Nie należy pozostawiać Francji w przekonaniu, iż sprawa niepodległości Polski leży jedynie w interesie Francji. Sprawa ta obchodzi również i Anglję.

KRONIKA.

Olsztyn, 14. czerwca 1921.

Kalendarz na środę: Wita i Modesta, Krescent.

Wschód słońca o g. 3,39; zachód o g. 8,22.

Z Prus Wschodnich.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W niesłychany sposób dręczył zwierzęta niejakiś Romahn, przykrawacz, zamieszkujący przy Königstrasse 16. Zeznał on w toku przesłuchów iż tresury psów się nie uczył a jest zbyt nerwowym ażeby swego zawodu dopilnować. Tresował on psy według wiadomości czerpanych z książek. Przesłuchy wykazały, iż rozchodziło się jemu tylko o uzyskanie zaliczki — całkowita tresura psa kosztowała bowiem 750 mk. W wielkiej klatce uwięzionych było 18 psów, które całymi tygodniami przebywać tam musiały nie otrzymawszy rzekomo ni wody ni pokarmu. Psy pożarły się nawzajem, pozostały po nich tylko szkielety. Jedno zwierzę miało bok wyżarty. Sprawą tą zajmują się władze od całego roku, pomimo to Romahn nie przestaje dręczyć psów.

Z Powiśla

* **Kwidzyn.** »Nie wolno się zwracać do Konsulatu Polskiego.« Tak rzekł sąd ławniczy w Kwidzynie w procesie, jaki prowadził pewien właściel polski z okolicy przeciw żandarmowi. „Na to są władze niemieckie, a władzą niemiecką jest również żandarm i tylko ich rozporządzeniom należy się poddać a karygodnem jest, jeżeli ktoś odezwie się, że zwróci się do Konsulatu Polskiego.« W konsekwencji takiego przekonania sądu ławniczego skazano owego właściciela za obrazę władzy żandarma na grzywnę i koszta, razem 200 mk. — Nie wchodząc w rzecz samą, takie umotywowanie sprawy wydać się musi każdemu rozsądnemu człowiekowi bardzo kruchą obroną autorytetu obrażonej władzy niemieckiej. Takiemi wyrokami mniemania o sprawiedliwości sądów niemieckich nie umocnicie.

* (S.) **Kwidzyn.** Urządzono tu także tak zwany »Oberschlesiertag«. Nie ze sympatyi do »Wasserpollacken«, ale z powodów agitacyjnych i nacjonalistycznych. W sobotnim numerze »Weichsel Zeitung« ogłasza niejaki Wilhelm Koschinsky z Liebenthal (!) zajadły i niewistny artykuł opierający się na mętnych źródłach i wyliczający rzekome okrucieństwa polskie na Górnym Śląsku. Rabunki, mordy, napady, złodziejstwa są tam rzekomo na porządku dziennym, a sprawcami wszystkiego są — »polskie bandy«. Owieczki zaś niemieckie są bezbronne i palcem w obronie własnej ruszyć nie mogą. My wiemy co sądzić o tych wszystkich rewelacjach niemieckich.

* (S.) Sztum. »Stuhmer Zeitung« ogłasza w nr. 68 odezwę na całej stronie ostatniej wzywającą do obchodu »zwycięstwa« niemieckiego w dniu 11 czerwca. Odezwę ogłasza wydział obchodowy, którego prezesami honorowemi są landrat v n Auwers i burmistrz Schroeder. Podpisany jest także cały szereg Niemców z nazwiskami polskiemi.

* **Susz.** Lantrat suski na pismo nasze w sprawie wydalenia robotnika polskiego w Iławie z pracy nic nie opowiada. Widocznie zaprzeczyć temu nie może. I słusznie, moglibyśmy mu bowiem dzisiaj podać znowu wypadek, gdzie robotnik polski z majątku położonego pod Iławą został wydalony zeszłego roku i od listopada 20 r. jest bez pracy a nawet nie pobiera żadnego wsparcia bezrobotnych. Czy to sprawiedliwe?

Na »Einwonerwery«, na Grenzwery znajdą podatki i uchwalają je na sejmikach powiatowych lecz dla polskiego robotnika wsparcia niema. Mimo przyjęcia ultimatum przez Niemcy, Krajsblat suski no. 55 ogłasza jeszcze urzędowo wszystkich członków hierarchji »Grenzwerów«. Niestety nie wylicza każdemu, ile ma posiadać broni ukrytej, ile dostanie odszkodowania itd. Są to rzeczy widocznie tajne. P.

* (S.) Susz „Rosenberger Zeitung" zamieszcza wierszydło zohydzające Polaków i Francuzów. Polacy chcą rzekomo ukraść obwód Kłajpedy znajdujący się pod zarządem Koalicji. Francuz zaś „pocichu" mówi do Polaka: „Doch willst Du's stehlen, meinetwegen, sehr gerne werd' ich — Schmiere stehn!"

* **Kuczwały.** Dziwnem musi się wydawać, że renty za pobyłych na wojnie synów skreśla się właśnie Polakom. Nie pomogą tam żadne pisaniny. Z Królewca idzie do Olsztyna, z Olsztyna do lantrata w Suszu, a od lantrata do amtsvorstehera. Ten naturalnie oświadczy, że dana osoba albo nie potrzebuje wsparcia albo syn nie był jedyną podporą i żywicielem albo wkońcu, że nie zasługuje na rentę, bo jest Polakiem i za Polską głosował (!!). Do sierpnia zeszłego roku płacili jeszcze dodatki do rent, lecz obecnie — po plebiscycie — to już dodatki są zbyteczne.... bo plebiscyt wygrali i ludzi zdążyli ogłupić. Teraz ich głosy nie są im potrzebne. A kto pokryje te dodatki rentowe podczas plebiscytu, udzielane także ludziom niepowołanym? O, na to znajdzie się rada. Od tego są składki plebiscytowe, którymi tak hojnie rozporządzają sejmiki powiatowe!! Naszi posłowie do sejmików powinni są tej gospodarce bliżej przypatrzeć. P.

* **Tychnowy.** Zdarzają się u nas rewizje domowe, wykonywane przez żandarma, w ostatnim czasie jakoś częściej. Niedawno byli ciekawi, czem się zajmuje nasze kółko rolnicze, obecnie urządzili rewizję u pewnego Polaka, szukając za papierami i rysunkami polskiemi. Naturalnie, że nic obciążającego nie znaleźli. Bo i cóż mieli znaleść?

* **Dzierzgoń** (Christburg). Kaczkę o czterech nogach wylęgła kwoka u p. Artura Pastewskiego w „Schützenhaus". Nóżki rezerwowe znajdują się przy tylnej części ciała po lewej stronie i są dobrze rozwinięte. Żyjątko jest ruchliwe i zdrowe.

* **Elbląg.** Izba handlowa już zdawna starała się o zaprowadzenie lepszego połączenia kolejowego między Elblągiem a Ostródą. Zabiegi te odniosły ten skutek, iż zarząd kolejowy postanowił od 1. czerwca zaprowadzić pociąg osobowy między Ostródą a Miswaldem. Pociąg wyjeżdża o godz. 5,33 rano z dworca osobowego z Ostródy i w Miswaldzie ma związek z pociągiem osobowym przychodzącym z Prabut. Wyjazd z Miswaldu o godz. 7,59, przyjazd do Elbląga o 9,44. To ranne połączenie jest już znacznem udogodnieniem dla podróżujących. Napowrót wyjazd z Elbląga o 10,12 przed południem, przyjazd do Miswaldu o godz. 11,15. Wyjazd o 12,49 przyjazd do Ostródy o 2,58 po południu.

Z Mazur.

* **Ostród.** Nieprzyjemna niespodzianka spotkała niezamężną Annę S. z Starych Jabłonek. W przejeździe przez nasze miasto powiła ona dziecko w sieni pewnego domu. Zawiadomiono policję i odstawiono ją do szpitala.

— Podczas ostatniej burzy, która naszą okolicę ciężko dotknęła znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie życia kupiec G. Powracając na rowerze do domu załamało się nagle na szosie wysokie drzewo i spadło prosto na niego. Jakby cudem drzewo bezpośrednio nad nim odchyliło się nieco w bok, co uratowało cyklistę od śmierci.

— Filja pewnego towarzystwa ubezpieczeń ogniowych otrzymała list charakteryzujący obecną chęć do zabawy i użycia. Jakaś kobieta pisze tam sobie, iż od lat 15 należy do tego towarzystwa, płaci regularnie składki lecz nie otrzymała ani razu zaproszenia na taniec i zabawę. Energicznie żąda więc, ażeby nareszcie o tem pomyślano i urządzono w odpowiednim stylu zabawę, inaczej będzie zmuszoną wystąpić z takiego towarzystwa. W jakim duchu nastąpiła odpowiedź towarzystwa na ten list, nie wiadomo.

* (S.) **Ełk.** Co rok przysyła się tu z Berlina masę dzieci na wakacje. Znana jest niechęć tutejszych kół konserwatywnych do Berlina. Skąd więc ta gościnność, ta serdeczność, ta troska o dobro dzieci berlińskiego socjalistycznego proletarjatu? Zdaniem naszem jest to robota planowa i mająca swoj cel. Za pomocą dzieci berlinskich zamierza się uprawiać germanizację dzieci mazurskich, które więcej jeszcze używają języka polskiego. Dzieci mazurskie bawiąc się z dziećmi berlinskiemi używać muszą języka niemieckiego. Dla tego nawet pisma konserwatywne, »Heimatferajny« i inne organizacje niemieckie z takim zapałem popierają wakacje dzieci berlinskich na — Mazurach.

* (S.) **Wielbark.** »Heimatferajn« zamierza urządzić tutaj w lesie wielki »fest« z okazji »zwycięstwa« niemieckiego w dniu 11 lipca. Miasto przejęło gwarancję w wysokości 750 marek.

* (S.) **Orzesz.** Prasa niemiecka donosi, że w Orzeszu odbyło się zebranie zwołane przez sektę Mormonów. Na Mazurach wszystko jest możliwem. Mormoni, «śpiące miasta«, »niebieskie listki z nieba spadające«, to są dary kultury pruskiej, którą się tak szczodrze obdarza Mazurów.

* (S.) **Olecko.** »Oletzkoer Zeitung« ogłasza odezwę »Heimatferajnu« w Margrabowie wzywającą do uroczystego obchodu dnia 11 lipca jako dnia »zwycięstwa« niemieckiego. Podpisani są przedstawiciele władz, duchowieństwa i towarzystw niemieckich. Na koszta obchodu zbierać się będzie składki.

Z dalszych stron.

* (S). **Królewiec.** „Ostpreussische Zeitung" wyraża swoje zdziwienie, że litewski minister spraw zewnętrznych Dr. Puricki mówił o „reakcji" w Niemczech. W dłuższym artykule stara się reakcyjny organ reakcjonistów niemieckich przekonać Purickiego, że właśnie reakcjonistom niemieckim ma swoje krzesło ministerjalne do zawdzięczenia. Przytacza rozmowę Ludendorffa z wydawcą pisma białoruskiego „Homan" jako dowód, że rzekomi reakcjoniści niemieccy dążenia Litwy zawsze popierali i zapewnia Purickiego, że choćby i reakcja w Niemczech zwyciężyła, to Litwa niczego obawiać się nie potrzebuje.

Z Polski.

* **Gdynia.** Przed kilku dniami odbyło się uroczyste poświęcenie budowy portu w Gdyni, przy udziale władz cywilnych, wojskowych, posłów przybyłych z Warszawy i licznie zgromadzonej publiczności. Przy prześlicznej pogodzie nad brzegiem morza ustawiono ołtarz polowy, przy którym odbyła się Msza św., odprawiona przez księdza wojskowego w Pucku. Po Mszy św. przemówił najprzód ks. kapelan z Pucka, później do marynarzy admirał Porębski — a poseł Trzciński do braci naszych Kaszubów. Na zakończenie tej wzniosłej uroczystości wszyscy zebrani odśpiewali „Nie damy ziemi".

* **Tczew.** Tutejsze Tow. gimnastyczne „Sokół" obchodziło w niedzielę, 12 bm. bardzo uroczyście pierwszą rocznicę swego istnienia. Z okazji rocznicy odbyło się o godzinie 10 i pół w tutejszym kościele nabożeństwo, po południu pochód i występy poszczególnych drużyn tutejszego „Sokoła" oraz zaproszonych gniazd z prowincji wieczorem zaś wieczornica w sali „Domu Miejskiego".

W ostatnich dniach ogromny napływ przejezdnych zapełnia tczewskie hotele. Właściciele ich błogosławią podatek hotelowy w Gdańsku, wskutek którego mnóstwo przejezdnych mieszkać woli w Tczewie, a tylko jeździć na dnie do Gdańska za interesami. Mówią nawet o projekcie wielkiego nowego hotelu na 100 pokoi.

Ruch towarzystw.

Stary Sząbark. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 19-go b, m. zaraz po głównem nabożeństwie w pomieszkaniu p. Józefa Kolender. Stawienie się wszystkich członków pożądane. Prelegent zapewniony. Zarząd.

Gryźliny. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 19-go b. m. o godz. wpół do czwartej w pomieszkaniu gospodarza p. A. Kalińskiego. Przybędzie jeneralny sekretarz Związku Polaków. O liczny udział członków prosi: Zarząd.

Do Komunii św.

polecam w największym wyborze i po nadzwyczaj tanich cenach

ubranka czarne dla chłopców

kapelusze, rękawiczki, półkoszulki, kołnierzyki i krawaty.

Materyały czarne i białe wełniane.

Batysty-Woale i wszelkie modne haftowane wyroby. Odpasowane suknie z pięknemi bortami. Bieliznę, obsady, koronki i wszelkie towary krótkie.

Stałe ceny! **Rzetelna obsługa!**

W. Mulczynski, Wartembork

Właściciele Kowalski & Szulc.

Owczą wełnę wymieniam na towar.



Nowo nadeszły

większy zapas tanich

maszyn do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat.

Gemba, handel maszyn do szycia

Olsztyn, Ziegelstr. 32.

Prasa do torfu

używana, prawie nowa, tanio na sprzedanie.

Ludwig Kunath, Olsztyn, ul. Libsztacka.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Poszukuje się do natychmiastowego wstąpienia

ucznia

nie poniżej lat 16.

Mleczarnia Pr. Damerau

p. Mikołajki.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.

Zgłosić się mogą

od zaraz

kołodziej z szarwarkiem

od 1-go lipca

elew bez wsaj. wynagr.

od św. Marcina

kowal z szarwarkiem.

Michorowo p. Pestlin, Kr. Stuhm.

OBRAZY

w ramkach i bez

poleca

księg. „Gaz. Olsztyńskiej“

przy Rynku Rybnym.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

Tanio do sprzedania.

Do sprzedania są następujące przedmioty garderoby mężkiej:

zimowe paleto z futrzanym kołnierzem, ubranie sportowe razem z owijaczami (Wickelgamaschen) i buty czarne.

Wszystko w używanym stanie.

Dowiedzieć się można w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.

polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12